

Dorota Plucińska

Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii w Olsztynie

POWAŻNIE – KOMICZNIE – PARADOKSALNIE. KWESTIA KOBIECA WEDŁUG NORWIDA

Tematyka związana z kobietami, problematyka oscylująca wokół kobiety jako centralnego punktu dyskursu, kwestie miejsca i roli kobiet w społeczeństwie były często obecne w twórczości Norwida. Zazwyczaj te zagadnienia bywały rozproszone w rozmaitych gatunkach wypowiedzi, zarówno *stricte* literackich, jak i publicystycznych czy epistolarnych. Mimo to układają się one w pewien spójny myślowo zamysł osobnego traktowania kobiety, zaproponowany przez mężczyznę, i to zjadliwego, konsekwentnego kontestatora płci męskiej w postaci Polaka-szlachcica. Ten męski punkt widzenia łągodzi jednak poeta spojrzeniem uogólniającym i ogólnoludzkim, w kobiecie bowiem twórca wyniosłej hrabiny Harrys (z komedii wysokiej *Pierścień Wielkiej-Damy, czyli machina ex-Durejko*) czy reinterpreterator posągowej Kleopatry (z dramatu *Kleopatra i Cezar*) oraz kreator sensualnej Assunty (z poematu *Assunta, czyli Spojrzenie*) lub niedookreślonej Zofii (z poematu *Quidam*) dostrzega także cechy uniwersalne, pojmując ją po pierwsze w kategoriach ogólnych, czyli postać „istotną i całą”¹,

¹ We wstępie do *Pierścienia Wielkiej-Damy* Norwid ubolewał, że „Nie ma tam [w literaturze i kulturze polskiej – D.P.] kobiet istotnych i całych: Wanda, co «nie chciała Niemca», nie wiemy, czego chciała?? – jest ona o jednej, acz pięknej, nodze. Te li me – na (może najzupełniejsza jako utwór artystyczny!) nie dość jest transcendentalną... Z o – s i a – dopiero panną z pensji, a prześliczna M a r i a Malczewskiego rozwinąć się w zupełną postać nie miała czasu, będąc rychle poduszkami zaduszoną, czyli w trzęsawisku pogrążoną”. C. Norwid, *Wstęp*, do: tenże, *Pierścień Wielkiej-Damy, czyli machina ex-Durejko*, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. V: *Dramaty*, cz. II, Warszawa 1971–1976, s. 188.

a dopiero po drugie jako przedstawicielkę odmienną od męskiej płci. Dlatego w odniesieniu do pisarza można mówić o swoistej koncepcji feminizmu humanistycznego – upatrywania w kobiecie najpierw cech ogólnoludzkich, a następnie przesuwanie ich w atrybuty genderowe, charakterystyczne dla płci.

Takie pojmowanie kobiety wiązało się ze stosowaniem rozmaitych sposobów aktualizacji problematyki kobiecej. I tak poeta z pewnym dystansem zarysowywał jej społeczną rolę, jak choćby w epistolografii, natomiast kobiety, którym daleko było do pożądanego ideału, czynił obiektem swych satyrycznych i karykaturalnych portretów, ubarwiających zarówno listy, jak i prozę, a także poddawał kwestię praw kobiet oraz – szerzej – ich miejsca we współczesnym mu świecie, publicystycznej ocenie wraz z prezentacją własnych poglądów w szkicu *Emancypacja kobiet*. Jednak wykorzystując rozmaite zabiegi tej aksjologicznej kreacji, zmierzał wszakże nie do deprecjacji kobiety, lecz do wskazania jej nadrzędnego miejsca w rodzinie oraz społeczeństwie, której to roli płęć piękna często nie realizowała z powodu nieznamoścności swej istoty i misji. Dlatego nie bez przyczyny w liście do Joanny Kuczyńskiej z lutego 1862 roku podkreślał:

W XIX wieku należy dozwolnić niewieście c o ś z siebie samej ponieść i dopełnić, dlatego że to jej zapewnia i uzasadnia jej własną indywidualność i powagę względem mężczyzny².

Narzeczeństwo z perspektywy kobiety – retoryka metonimii

Norwid był specyficznym, rzecz można selektywnym, zwolennikiem emancypacji. Jego zdaniem najważniejsza była samodzielność intelektualna kobiety, co gwarantowało jej niezależność myślenia i działania. Mimo iż stereotypy społeczne na to nie pozwalały, a konwenanse utrwały wizerunek niewiasty podporządkowanej mężczyźnie, to poeta od kobiety wymagał samodzielności w myśleniu i podejmowaniu decyzji, a w konsekwencji traktowania kobiety przez same siebie jako podmiot własnej egzystencji, nie zaś przedmiot transakcji finansowych czy gier społecznych. W tym sensie poeta był bliski ideom emancypacyjnym. Nie zgadzał się na celowe poniżanie czy zadawanie cierpienia kobietom, zwłaszcza znanym i bliskim mu, współczuł im i próbował w trudnych chwilach wspierać je i podtrzymać na duchu, co równocześnie nie oznaczało braku specyficznego krytycyzmu (mówienia zdystansowanego, metonimicznego, stosowania ironii czy figur komizmu zaangażowanego). Tak

² C. Norwid, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, luty 1862], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX: *Listy 1862–1872*, s. 17.

było w sytuacji Joanny Kuczyńskiej, której najstarsza córka Ludwika została niefortunnie, aczkolwiek w pewnym sensie świadomie i celowo, wydana za mąż za hrabiego Ostrowskiego, czego świadectwem jest blok listów dotyczących tej kwestii³.

Testem, który wyjątkowo trafnie egzemplifikuje analizowany problem oraz obrazuje trudność pisarza podczas mówienia o przykrych sprawach, jest list do Joanny Kuczyńskiej z września 1862 roku (trzeba jednak nadmienić, że poeta chętniej o kobietach pisał właśnie do kobiet⁴). Tę listowną rozmowę tworzy wypowiedź o przemyślanej, logicznej i uporządkowanej kompozycji, zbudowanej zgodnie z regułami wypowiedzi retorycznych, ale też epistolarnych⁵, z którego to stylu jego zdaniem jako niebyt pożądanego w korespondencji poeta tłumaczy się na wstępie, budując swego rodzaju metonimię ironiczną:

Niech to Szanownej Pani nie razi, że pisać będę stylem mało zabawnym, bo zbyt treściwym; tak być musi koniecznie – z przyczyny niezmiernie ważnej, to jest, iż zarówno cenić i zarówno pomnić muszę na dwa warunki: I z tych j e d e n jest, że uważam sobie za rzecz konieczną dla sumienia i żywota mojego, aby nikomu z życzliwych mi nigdy w niczym nie-niedopisać; II d r u g i zaś, że jednym słowem jak to mówią: z p r a c y m e j w ł a s n e j ż y j ą c, bardzo mam wiele ciężarów na biednych siłach moich. Pierwszy i drugi wzgląd i warunek są mi zupełnie równo-ważne i równo-znaczące: tamten dla wewnętrznego, ten dla zewnętrznego żywota. [...]

Wstęp taki uczyniłem, aby zbyt treściwą formą odpowiedzi nie być niemiłym Pani, to jest nie być niemiłym przez to, iż pełnię, ile możność moja dozwala!⁶

Te zabiegi retoryczne – zmodyfikowana formuła *salutatio* wraz z *captatio benevolentiae* – wprowadzają w swoiście zdystansowany sposób w kłopotliwy,

³ Na temat przebiegu relacji epistolarnych między Norwidem a Joanną Kuczyńską zob. S. Skwarczyńska, *Posłowie do: C. Norwid, Do pani na Korczewie. Wiersze, listy, małe utwory prozą*, s. 172-209.

⁴ Zob. szerzej Pelagia Bojko, *Oblicze człowieka. Rysy autoportretu w listach Norwida*, Piotrków Trybunalski 2004 (część *W listach do kobiet*, s. 106-133).

⁵ Na temat epistolografii Norwida zob. np. opracowania: K. Cysewski, *Uwagi o listach Cyprian Norwida*, „Studia Norwidiana” 1985–1986, nr 3-4; M. Ingot, *Epistolarny autoportret Cypriana Norwida*, „Studia Norwidiana” 1994–1995, nr 12-13; Z. Sudolski, *Opus epistolarne Norwida – próba charakterystyki*, [w:] C. K. Norwid. *Interpretacje i konteksty*, praca zbiorowa pod red. P. Żbikowskiego, Rzeszów 1986; tenże, *Nowatorstwo epistolografii Norwida i refleksja filozoficzno – moralna w niej zawarta*, [w:] *Czytając Norwida*, pod red. S. Rzepczyńskiego, Słupsk 1995, a zwłaszcza E. Dąbrowicz, *Cyprian Norwid. Osoby i listy*, Lublin 1997. Natomiast wielogatunkowość korespondencji Norwida problematyzuje, zestawia i analizuje J. Rudnicka, *Problemy genologiczne listów Cypriana K. Norwida*, „Ruch Literacki” 1995, z. 6, s. 735-750.

⁶ C. Norwid, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, II poł. września 1862], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 56-57.

jak się później okaże, dla nadawcy temat: odpowiedniego doboru małżonków, aby ten związek nie okazał się katastrofą zwłaszcza dla kobiety jako strony słabszej pod względem prawnym i społeczno-ekonomicznym. Z tego listu wynika, że już sam obowiązek rozpoznania i oceny hrabiego Ostrowskiego jako przyszłego męża dla córki Kuczyńskiej, narzucony Norwidowi przez adresatkę, był trudny do ujęcia epistolarnego, zwłaszcza że pisarz – w liście pośrednio – nieprzychylnie odnosi się do tegoż kandydata do ślubu. Zatem jedynie retoryczna strategia dowodzenia i głównie implikowanego argumentowania, porządek i werbalna dyscyplina mogły pomóc poecie sprostać tej przykrej konieczności pisania do przyjaciółki o trudnych sprawach.

Część zasadnicza listu – *narratio* – dotyczy relacji poety na temat osoby hrabiego, jednakże pisarz, podobnie jak w większości listów, zaczyna od uogólnień na temat niemożności przedstawienia sprawy w sposób obiektywny⁷. Aby dać adresatce wyraz własnych trudności ze zrealizowaniem listu, formułuje w pierwszym jego punkcie sentencjonalną definicję⁸ oszczerstwa, która – w pewnym sensie – usprawiedliwiłaby jego obiekcje w otwartym wypowiedzianiu się na temat zadany mu przez przyjaciółkę⁹.

W drugim i trzecim segmencie tej części listu poeta przedstawia waloryzującą, uogólnioną pośrednią ocenę zarówno kandydata do ożenku, jak i dojrzałość emocjonalną Ludwika, Józefy i Cecylii – córek pani z Korczewa (raczej jej brak), przy czym poeta mówi „jak Pitagoras albo Apoloniusz z Tiany” (jak prorok, mędrzec), czyli za pośrednictwem niedopowiedzeń i przemilczeń. Stosując te metonimiczne uogólnienia, pragnie wpłynąć na postawę adresatki tak, aby jego osądy zostały zaakceptowane oraz aby zastosowała się do jego zaleceń, jednak – być może ze względu na drażliwość i delikatność tematu – przemawia, zaledwie sugerując, nie zaś, jak czyni często w innych sytuacjach korespondencyjnych, proponując, nakazując lub nawet żądając. Wyraźnie pośredni sposób wypowiedzi nadawcy sprawia, że mimo zalecania pewnej postawy (na przykład „jeżeli pójdzie za mąż trzecia, to będzie bardzo dobrze”, „najstarsza córka

⁷ Norwid, aby nie mówić wprost, najpierw precyzował w tym liście różnice między plotką, sądem a zdaniem: „Wszystkie razem wzięte [wiadomości – D.P.] wystarczyć mogą na p l o t k i; żadna na s ą d i z d a n i e. Daguerotypować więc wiadomości takie jest to kłamać przez wierność i szczerłość”. Tamże, s. 57.

⁸ Na temat sentencjonalności w poezji i prozie Norwida zob. moją książkę *Sentencjonalność w poezji i prozie Cypriana Norwida. O „Vade-mecum i „trylogii włoskiej”*, Lublin 2005.

⁹ Poeta pisał: „O - s z c z e r s t w o pochodzi od s z c z e r e g o mówienia rzeczy, których ogół i zdanie nie waży się w sumieniu, ale które się s z c z e r z e podaje w szczegółach i detalach. Trzeba być p o - n a d - s z c z e r y m, aby być s p r a w i e d l i w y m. Aby oszczercą nie być!”. C. Norwid, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, II poł. września 1862], s. 57.

Pani powinna strzec się”, „młodsza córka Pani powinna strzec się mężów”, „najmłodsza córka Pani w swym wyborze powinna...”) przekazuje odbiorcy zaledwie informacje implikowane, bo te stematyzowane w bezpośredniej warstwie semantycznej mogą okazać się nieskuteczne pod względem zamierzonej perswazji (tak zresztą stało się). Funkcje perswazyjne i oceniające pełni sentencjonalne zdanie, w którym pisarz podkreśla podmiotowość kobiety w dokonywaniu przez nią wyborów życiowych, w tym męża:

[...] nie trzeba zapominać, że wybór kobiety nie tylko jest kontynuacją jaką konstytucyjną, ale i dyktatorialną władzą¹⁰.

Część zamykająca list (*conclusio*) również jest rozbudowana: poeta formułuje ogólne refleksje na temat przyszłego zamążpójścia córek pani Joanny (przyczozone wyżej).

Natomiast konkretne wiadomości o absztyfikancie Ostrowskim zawiera tylko epilogowy dodatek, w którym Norwid informuje: „Osoba*** nie gra w karty i myślę, że jest bardzo rządzą w interesach”¹¹. Cały list, stanowiący raczej komentarz Norwida do tej sfery skomplikowanych relacji społecznych (instytucji małżeństwa, reguły związków opartych na odpowiedności majątkowej, niedojrzałości emocjonalnej narzeczonych do małżeństwa), został podporządkowany zasadzie uogólnienia. Pojawiające się w nim sentencje – w intencji nadawcy – mają stanowić model prawidłowych relacji międzyludzkich, również małżeńskich, co z kolei, zdaniem poety, powinno stać się wzorem dla córek adresatki. Retoryczność wyводу w tym liście wiąże się nie tylko z określoną formą przemawiania do odbiorcy, ale również z zastosowaniem szeregu zwrotów i formuł na tyle dyplomatycznych, aby nie urazić adresatki i powiedzieć prawdę tak, by została właściwie odczytana (co zresztą Norwidowi nie powiodło się: najstarsza córka Kuczyńskiej została mimo implikowanych ostrzeżeń wydana za mąż za hrabiego Ostrowskiego, a małżeństwo okazało się pomyłką – małżonek był zainteresowany majątkiem i korzystaniem z rozkoszy życia, a żona nieprzygotowana do małżeństwa). Figury retoryczne z metonią, implikującą przemilczanie kłopotliwych treści, a w zamian sugerowanie ich interpretacji udowadniają, że mówienie na tematy ważne dla kobiet w sposób „grzeczny” nie okazało się skuteczne¹².

¹⁰ C. Norwid, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, II poł. września 1862], s. 59.

¹¹ Tamże, s. 59.

¹² W eseju *Milczenie* poeta tak konstatował: „Nie można przeto z oczywistości jednej przerzucać nikogo w drugą sposobem g r z e c z n y m , i pewne brutalstwo nierozłącznym zdawa się być od roboty takowej”. C. Norwid, *Milczenie*, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VI: *Proza*, cz. I, s. 221.

Małżeństwo: od ironii do satyry

Już w 1866 roku nastąpił ciąg dalszy wyżej omówionej egzystencjalnej i epistolarnej kwestii – małżeństwa córki dziedziczki z Korczewa, Ludwiki. Norwid w listach do przyjaciółek Joanny Kuczyńskiej i Konstancji Górskiej¹³ najczęściej ironicznie komentował to przykre doświadczenie, poza tym stworzył też w tym samym roku prozatorski tekst *Archeologia* z 1866 roku (skomponowany w dwóch w zasadzie analogicznych wersjach dla Konstancji Górskiej i Joanny Kuczyńskiej). Podjęty temat – istota małżeństwa jako dobranego związku kobiety i mężczyzny – zainteresował poetę na tyle mocno, że powstały teksty-wariacje na ten sam temat różne gatunkowo, a nawet semiotycznie. Ze względu jednak na uczucia adresatek tekst epistolarny jest na ogół pozbawiony ironiczno-satyrycznego wydźwięku, który cechuje opowiadanie *Archeologia*.

I tak w chronologicznie najwcześniejszym liście do Konstancji Górskiej z lipca 1866 roku Norwid stosuje zdystansowany filtr uogólnień i egzemplifikacji, aby ukazać dramatyzm zawierania współczesnych małżeństw (np. służy temu sentencja „użycie zalet dopiero zalet jest dojrzałością”¹⁴). Mimo powagi tematu, pisarz jednak nie potrafi uniknąć ironii, co widać choćby w drugim punkcie tego „wykładu”:

2. Gdyby jaki Epuzer nie układał się i nie umiał być najprzyjemniejszym względem posażnej panny – gdyby dozwolił sobie być, c z y m j e s t – tedy zakrzyczałyby go wszystkie ciotki, stryjenki, przyjaciółki, guwernantki, rezydentki, kucharki i pokojówki!... Skoro zatem nałże się przez kilkanaście miesięcy od rana do wieczora każdym poruszeniem głowy, ręki, kołnierzyka i rękawiczki, następuje potem, za pierwszą chwilą swobodnego oddania się naturze, że odprężają się nagle wszystkie nerwy pierwszej niewolne i układane... i objawia się człowiek w całej nagości swej istoty!¹⁵

– czy sarkazmu:

Os[trowski] był rok w Korczewie i że przeto poznać mogli, czego za-
pewne on sam w sobie nie zna!¹⁶,

¹³ Na temat cyklu listów Norwida do Konstancji Górskiej zob. uwagi E. Dąbrowicz, *Cyprian Norwid. Osoby i listy*, s. 178-183. Autorka trafnie zauważa, iż „W listach Norwid rzadko skupiał się na stosunkach z Górką. Pisał o «świecie», o osobach trzecich. Bohaterowie aktualnych plotek stawali się bohaterami jego listów” (s. 182), chociaż akurat w listach do tej adresatki poeta często zarzeka się, że nie lubi i nie powtarza plotek.

¹⁴ C. Norwid, do Konstancji Górskiej [Paryż, początek lipca 1866], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 241.

¹⁵ Tamże, s. 241.

¹⁶ Tamże, s. 241.

– które odkrywają jakby drugie, pełne gorzkiego komizmu dno mentalnych, społecznych konwenansów. Poeta, bazując na zabiegach budowania komizmu: analogii, powtórzeniach, nagromadzeniach, kontrastowym zestawieniu oraz niespójności stylistyczno-leksykalnej (daje to efekt heroikomiczny – a nawet tragikomiczny), niezwykle trafnie rozpoznaje i ocenia istotę problemu, prezentuje go także w sposób czytelny i zrozumiały¹⁷. Poeta wyraźnie wskazuje, że w dużej mierze same kobiety ponoszą odpowiedzialność za źle dobrane małżeństwa, gdy bezwolnie uczestniczą w grze konwenansów.

Natomiast w liście do Joanny Kuczyńskiej z tego samego czasu, tłumacząc te same kwestie, Norwid stosuje niepozabawione komizmu sformułowania, aby uwypuklić, jak sądzę, absurdalność i nierozwiązywalność diskutowanego zagadnienia małżeństwa¹⁸. Najciekawsza w tym względzie moim zdaniem okazuje się następująca humorystyczna opinia:

Wolałbym, żeby mi żona moja rzuciła salaterką w oczy – boć przynajmniej wiedziałbym, że nie sam jestem, że z indywidualnością żywą mam honor znajdować się¹⁹.

Dzięki temu choćby sformułowaniu dramatyczny konkretny przykład nieudanego, acz typowego małżeństwa niejako komicznie „parabolizuje się” w uzupełniających się wzajemnie tekstach. Specyficzny heroikomiczny styl: zestawienie patosu („honor”) z trywialnością sytuacji (rzucaniem salaterką

¹⁷ Do tychże prac Norwida – karykaturalnego rysunku i ironicznego w wymowie tekstu literackiego – można odnieść słowa Izaaka Passiego, analogicznie określające komizm postaci i sytuacji: „Śmieszne jest to, co nienormalne, kiedy pretenduje do tego, by wyglądać normalnie (a nie po prostu ukryć się, jak nieraz ukrywa się braki), śmieszne jest, gdy to, co nienormalne, zachowuje się jak normalne. Śmieszne jest zestawienie tego, co nienormalne, z tym, co normalne, porównanie prowadzące do odkrycia dysharmonii, «nierówności» w rzeczach, aby móc też wznieść się nad nimi, «pokonać» je poprzez na wpół poważne percypowanie nienormalności”. I. Passi, *Powaga śmieszności*, przeł. K. Minczewska-Gospodarek, wstęp E. Borowiecka, Warszawa 1980, s. 159.

¹⁸ We wcześniejszym liście do Kuczyńskiej poeta przemycił „wiele delikatnych aluzji” do nieudanego małżeństwa Ludwiki, która uciekła od męża z Paryża do Warszawy. Zob. Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, *Kalendarium życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861–1883, Poznań 2007, s. 266. Zob. też C. Norwid, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, lipiec 1866], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 229–233.

¹⁹ Tenże, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, lipiec 1866], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 248. Nieco później (6 stycznia 1868 roku) i w innym kontekście podobne słowa pojawiły się w liście do Zofii z Sobieskich Radwanowej: „kto wie? – azali nie przeniósłbym towarzyski-żywota, która by mi np. salaterką w oczy rzuciła, niż tak poniewolnie żadnej i dziecinnie-miękkiej, która by najmniejszego wpływu legalnego dać uczuć mężowi swojemu nie potrafiła”. C. Norwid, do Zofii z Sobieskich Radwanowej [Lallier 3, Paryż, 6 styczeń 1868], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 335.

w męża) tworzy prostą wersję humoru. Uruchamia się w wyobraźni odbiorcy komiczny obraz Norwida – wielkiego, osamotnionego, niezrozumianego, niedocenionego artysty – z salaterką na twarzy. Ten obraz poeta budował w celu argumentacyjnym, tłumaczył bowiem adresatce przyczyny (w dużej mierze obiektywizując i uogólniając) nieudanych małżeństw.

Z kolei w noweli *Archeologia*²⁰ widzimy już ironicznie zmodyfikowany obraz takiej stereotypowej żony, której mąż kazał wyryc na grobie „anioł, i basta!!”²¹, oddającej się samotnie „egzercyjom” oraz modlącej się „za zbawienie duszy Jegomości”, za cel życiowy przybierającej „często gęsto pościć, suszyć w piątki”, oraz typowego małżonka-szlachcia, którego „pocieszą tymczasem przyjaciele, ludzi rozsądni, doświadczeni, praktyczni...”²². Te kobiece karykatury – marionetki ról społecznych zarysowuje poeta niezwykle ostro. O ile inicjację małżeństwa rozpoczyna nieśpieszną gawędą, gdzie komizm jest zaledwie implikowany, tworzy go antyfrastycznie nacechowana narracja (ironia *in absentia*²³):

Panna przywoita powinna zakochiwać się w najstarszym synu sąsiada, którego dobra graniczą z dobrami posażnymi panny, i to z tej strony, gdzie jest granica sucha, gdzie nie ma ani rzeki-splawnej, ani gór albo innych terytorialnych przeszkód²⁴,

o tyle kończy ją wyraźną niekoherencją między hieratycznością stylu opowieści a trywialnością tematu, tworząc trawestację, co uwidacznia satyrycznie nastawiony komizm:

[...] trzeba się zdać na wolę Opatrzności i przyjąć we wszystkim wyroki najwyższe. Gdyby żona zaczęła czasem pokasływać, to może to doliczyć do egzercycji swoich i znieść w milczeniu. [...]
Są takie, co wcześniej – są, co później odchodzą z tego świata: wtedy – stroskani i stroskane pocieszają stroskanego, który każe Włochowi:
aby, Mości Dobrodziejcu, wyrznął z kamienia figurę płaczącą na grobie – –²⁵.

Dlatego dopełnieniem utworu jest wyżej cytowany list do Joanny Kuczyń-

²⁰ Por. interpretację tejże noweli W. Grajewski, *Archeologia*, w: *Cyprian Norwid. Interpretacje*, pod red. S. Makowskiego, Warszawa 1986. Natomiast na temat dwóch wersji utworu zob. Z. Trojanowiczowa, Z. Dambek, dz. cyt., s. 269.

²¹ C. Norwid, *Archeologia*, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VI: *Proza*, s. 73.

²² Tamże, s. 72.

²³ Linda Hutcheon wymienia wśród form komizmu te, które występują w formie implikowanej – *in absentia*. Zob. L. Hutcheon, *Ironia, satyra, parodia – o ironii w ujęciu pragmatycznym*, przeł. K. Górską, [w:] *Ironia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk 2002, s. 187.

²⁴ C. Norwid, *Archeologia*, s. 71.

²⁵ Tamże, s. 72-73.

skiej, w którym poeta wprost przedstawia swoje stanowisko w sprawie niewłaściwie zawieranych małżeństw: „Zawsze przeto oskarżałem polskie dziewice o brak indywidualności i woli-serca – zaś polskich epouseurów, iż są próżniaki”²⁶ oraz jedno zdanie z wcześniejszego do tej samej adresatki: „Czemuż rozwodów nie ma!... czemu?...”²⁷. Karykaturalne aż do groteskowej deformacji rysy tego małżeńskiego portretu uzupełnia także rysunek z podpisem: „Kazałem Włochowi wyrząć z marmuru monument dla kochanej żony”, którego bohaterem pisarz uczynił męża (zob. ilustracja). Komizm tych trzech prezentacji: epistolarnej, prozatorskiej i plastycznej, mający inne podstawy i cel (od egzemplifikacji w liście, przez narrację ironiczną i satyryczne postaciowanie po karykaturalny portret), razem buduje wszakże aksjologicznie nacechowaną, uniwersalną obserwację o gorzkiej wymowie.

Stereotypy społecznego funkcjonowania: karykatury, marionetki...

Według Norwida jedynym zniewoleniem dla kobiety może być ona sama, kiedy skupia się na mechanicznych powtórzeniach pustych form i ról społecznych oraz kultywuje stereotypy jako wartości, stając się swego rodzaju marionetką w społeczeństwie²⁸. Takim dość radykalnym poglądom poeta dał wyraz w karykaturalnych, lakonicznych portretach w korespondencji, zwłaszcza do swych przyjaciółek: Trębickiej²⁹, Kuczyńskiej i Górskiej.

Karykatury niemal zawsze buduje poeta, kiedy tworzy mniej lub bardziej opisową formę portretowania Polaków – szlachty³⁰, inteligencji, nawet polskich dam, w pewien sposób „prześwietlając” obiekt swej komicznej eksploracji, aby

²⁶ C. Norwid, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, lipiec 1866], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 247.

²⁷ Tenże, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, połowa czerwca 1866], s. 231.

²⁸ O „marionetkowości” zachowań ludzkich generującej komizm pisał Henri Bergson. Jego zdaniem automatyzm zachowań, „Postawa, gesty i ruchy ludzkiego ciała są śmieszne dokładnie w tej mierze, w jakiej ciało to przywodzi nam na myśl bezduszny mechanizm”, a także „komiczny będzie każdy ciąg czynów i zdarzeń, który narzuci nam iluzję życia, a zarazem wyraźne poczucie mechanicznego układu”. H. Bergson, *Śmiech. Esej o komizmie*, przeł. S. Cichowicz, Warszawa 1995, s. 31, 62 (zob. też na temat marionetki s. 69-71). To, co Bergson zamknął w teoretyczne rozważania, Norwid dostrzegał w realnym życiu i przemieniał w obrazy literackie oraz plastyczne, w pewnym sensie dokonując antecedenencji tak pojmowanego komizmu.

²⁹ Więcej na temat korespondencji Norwida z Trębicką zob. E. Dąbrowicz, *Cyprian Norwid. Osoby i listy*, s. 153-173. Zob. też M. Grzędzińska, *Cyprian, Maria i Felicjan*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1975, nr 5, t. XXX, s. 67-80.

³⁰ Ciekawym opracowaniem stosunku Norwida do szlachty jest publikacja Zofii Dambek, *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie*, Poznań 2012.

odślonić jego prawdziwe oblicze³¹. Zwłaszcza wizerunki płci pięknej w listach do kobiet-przyjaciółek kreuje poeta z dużą dozą komicznego zdystansowania. W liście do Marii Trębickiej z sierpnia 1857 roku Norwid zaledwie zarysowuje satyryczny portret polskich kobiet, choć zastrzega równocześnie, że czyni to „bez najmniejszej ironii” (raczej nie do końca można się z tym zgodzić):

Kobiety wieku tego, a mianowicie polskie, są najczęściej osoby [...] p r z y m i o -
t ó w a n i e l s k i c h. W obliczu Aniołów c z a s jest żadnym warunkiem – p r a c a
– niezrozumiałą rzeczą – d r a m a t – piosnką³².

Tenże list został poświęcony istocie kobiety³³, pisarz bowiem miał szczególne predylekcje do uogólniania, dlatego często odwołuje się przy prezentacji konkretnego do ogółu, uniwersum, jakiegoś aksjomatu, który w przypadku konkretnej sytuacji powinien stanowić model powszechny. W pewnym sensie poeta tworzy w listach karykaturę paraboliczną, którą na wzór tekstów *stricte* literackich można określić „monologiem-nieustannie-się-parabolizującym”, co ma dowieść „analogijnego stosunku pomiędzy prawami rozwoju rzeczy świata tego a prawami rozwoju ducha”³⁴.

W styczniu 1862 roku w liście do Joanny Kuczyńskiej w analogiczny sposób – oczywiście między innymi, ponieważ tenże rozbudowany list podejmuje wiele tematów – pisarz portretuje kobiety, tym razem głównie za pomocą mechanizmu hiperbolizacji:

Kiedy to piszę, świat cały tu jest lawą kart wizytowych i podarków wzajemnych – lawa zbyt periodycznego wulkanu, aby gorejącą była. G r e c k i e A s p a z j e ź l e p o j ę t e – r z y m s k i e m a t r o n y n i e z e p o k i S c y p i o n ó w – D r u i d e s s y g e r m a ń s k i e w f o t e l a c h s e n n e, a p r z e t o n i e g o d z i s i ę o n i c h g ł o ś n o m ó w i ć – R ó z i ż a d n e j a n i n a l e k a r s t w o!...³⁵.

Zastosowane wyolbrzymienie (liczba mnoga zamiast pojedynczej oraz

³¹ Jean Onimus w szkicu poświęconym grotescie trafnie zauważa (co jest adekwatne do celu karykaturowania w korespondencji Norwida), że „Karykaturzysta podkreśla i potęguje cechy twarzy, stroju, zwykłych gestów: zbliża się do rzeczywistości i dlatego można mówić o odślanianiu. Karykatura jest rodzajem prześwietlenia!”. J. Onimus, *Groteskowość a doświadczenie świadomości*, przeł. K. Falicka, [w:] *Groteska*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2003, s. 74.

³² C. Norwid, do Marii Trębickiej [Paryż, st. poczt. 28 sierpnia 1857], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 319-320.

³³ Zob. np. na ten temat szerzej M. Wiater, *O Norwidowskiej „istotnej i całej” postaci kobiecej*, „Ruch Literacki” 1998, z. 6, s. 753-762.

³⁴ C. Norwid, *Milczenie*, s. 236.

³⁵ Tenże, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, 3 stycznia 1862], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 10.

kontrast) w zakończeniu listu powołuje zatem swego rodzaju archetypy zdegradowane – karykatury współczesnych kobiet: bez mądrości (Aspazje), pozbawionych godności (matrony – małżonki wzbudzające powszechny szacunek) oraz biernych, salonowych marionetek (kapłanki, wieszczki przepowiadające przyszłość).

Taka swego rodzaju parabolizacja prezentacji karykaturalnej powraca wielokrotnie w listach, jak choćby do Wojciecha Gersona z połowy 1876 roku, w którym pisarz także prezentuje m.in. kobiety, najpierw przypominając asocjacyjnie:

Scena kobiet w Piekło, którym każą być cicho –

Które modlą się i póki modlą... Aldony! – Widać też same, które wszyscy nasi poeci opiewali, to jest ż a d n e – bałwanki! Każda kocha z daleka zza krat śpiewając i lampę paląc – żadna na dół nie zejdzie, kiedy mąż głowę o węgiel oparł i boleje. Bo zbrzydła nieco i nie uczesana jest³⁶.

W zachowanej zaledwie części listu, omawiającej w typowy, dość fragmentaryczny sposób *Niedokończony poemat* Zygmunta Krasińskiego, wykorzystując różne odcienie komizmu, Norwid zarysowuje szkicowo karykaturalny wizerunek kobiet. Najpierw w cytowanym fragmencie swemu epistolarnemu rozmówcy proponuje abstrakcyjne i niemożliwe w praktyce wyobrażenie kobiet milczących, a następnie trywializuje poprzez metonię (użycie liczby mnogiej zamiast pojedynczej) – również za pośrednictwem alegorycznej, topicznej analogii – kulturową rolę niewiasty (takim wzorem stała się Aldona z poematu *Konrad Wallenrod*, niestety na długie lata, czego dowodzi także obecna hermeneutyka szkolna lektur romantycznych). W pewnym sensie taka waloryzująca perspektywa – od bezpośredniego określenia „bałwanki” poprzez pośredni, sarkastyczny opis („zbrzydła nieco i nie uczesana jest”) zmierza do symplifikacji znanego poecie wzorca zachowania kobiet jako nienaturalnego, nieumotywowanego ani potrzebą, ani żadną logiką.

To karykatura upraszczająca, skrótowa, ale też celna i precyzyjnie uwypuklająca problem odpowiedniej postawy kobiet wobec rzeczywistych potrzeb życiowych, zaangażowana społecznie, a na dodatek poparta literackimi i kulturowymi odniesieniami.

Norwid w liście do Konstancji Górskiej z lata 1881 roku stworzył niezwykle sugestywną alegorię karykaturalną Europy, przyjmującą postać kobiety, która jest wariatką i pijaczką. To wyjątkowy, waloryzujący obraz własnego kontyentu, a jednocześnie płci pięknej:

³⁶ C. Norwid, do Wojciecha Gersona [Paryż, poł. 1876], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. X, s. 77-78.

Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego, ni moralnego. Nic postawić nie umie – głupia jak but, zarozumiała, pyszna i lekkomyślna³⁷.

Tu trudno raczej tutaj doszukiwać się życzliwego uśmiechu Norwida lub nawet ironicznego spojrzenia – taka prezentacja jest jednoznacznie negatywna ze względu na stopień przerysowania. Karykaturalny, upersonifikowany wizerunek Europy-kobiety doprowadzonej do dna ludzkiej egzystencji (szaleństwo, alkoholizm, głupota, bezwzględność) tworzy pisarz jako uniwersalny model sytuacji, a hiperboliczne przerysowanie alegoryzowanej postaci Europy staje się obrazem groteskowym – z jednej strony taki wizerunek rodzi pewne komiczne napięcie (Europa w czasie wciąż trwającego europocentryzmu jako kobieta targana chorobami i słabościami), z drugiej zaś budzi grozę³⁸ (jako postać odpowiedzialna za życie i śmierć ludzi). Można więc za Wolfgangiem Kayserem powiedzieć, że taka prezentacja „z przymieszką goryczy, wchodząc w sferę groteskowości, nabiera cech szyderczych, cynicznych”³⁹.

Kobieta – podmiot emancypacji. Paradoksy dyskursu

Norwid w odniesieniu do narastającej fali emancypacji napisał w 1882 roku tekst, w pewnym sensie podsumowujący wieloletnie zainteresowanie poety tematyką kobiecą, zatytułowany *Emancypacja kobiet*, aby – tak jak przez całe swe życie czynił na różne tematy – „wyznawać doraźnie zdanie swoje w tym dostojnym przedmiocie”, czyli „kwestii emancypacji kobiety w Polsce”⁴⁰. Jednak znacznie wcześniej to zagadnienie kwitował w liście do Józefa Bohdana Zaleskiego 24 kwietnia 1848 roku następującymi słowami: „emancypację kobiety nawet mijam, która, formalnie pojęta i jak prawo, jest doskonałym głupstwem”⁴¹. W tym eseju odwołuje się poeta bezpośrednio do wypowiedzi Bronisława Trentowskiego zawartej w *Aforyzmach dotyczących się ogólnego lub też naturalnego przeznaczenia człowieka* (1841) oraz pośrednio do publikacji Edwarda Prądzyńskiego *O prawach kobiet* (1873), a także I Międzynarodowego Kongresu Kobiet (Paryż, 1878). Poglądy pisarza na kwestię kobiecą miały cha-

³⁷ Tenże, do Konstancji Górskiej [Paryż, lato] 1881, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. X, s. 155.

³⁸ Ten przykład karykatury ukazuje szczególny rodzaj komizmu – komizm karykatur, który zdaniem Henriego Bergsona oznacza „niedostrzegalne niekiedy poruszenia”, które stają się „widzialnymi dla każdego oka”, urzeczywistniające się jako „dysproporcje i deformacje”. H. Bergson, dz. cyt., s. 28-29.

³⁹ W. Kayser, *Próba określenia istoty groteskowości*, przeł. R. Handke, [w:] *Groteska*, dz. cyt., s. 27.

⁴⁰ Tenże, *Emancypacja kobiet*, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VI: *Proza*, cz. I, s. 652.

⁴¹ Tenże, do Józefa Bohdana Zaleskiego, Rzym, 24 kwietnia 1848, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII: *Listy 1839–1861*, s. 62.

rakter jego osobistych przekonań o uogólniającej proveniencji, nie zaś pisarskiej interwencji w aktualnej ówczesnie sprawie. Wynikały też z przekonania o niespójności rozmaitych rozważań w kwestii kobiecej, co trafnie dostrzegł już w roku 1848, podkreślając w liście do Marii Trębackiej z 23 lipca: „w naturze dzisiejszego sądu kobiecego jest pewna do ekstremów i paradoksalnych poczuc skłonność”⁴², kiedy sam prezentował w zasadniczych zarysach poglądy stałe i niezmiennie.

Zatem jego zdaniem emancypacja kobiet jako taka jest zupełnie bezzasadna, kobieta bowiem, jak twierdził, „jest organizacją naturalnie-wyższą od mężczyzny”⁴³, dlatego nie ma powodu, aby dokonywać owego wyzwalania kobiety spod jarzma męskiej niewoli. Według poety ta wyższość ma naturalny charakter ze względu na macierzyństwo. Norwid właściwie – zamiast przyznawać kobiecie równe prawa, jak postulowały ówczesne emancypantki – *a priori* głosił jej supremację nad rodzajem męskim, nawet określając to kapłaństwem:

Z tej to zarazem wyższości kobiety pochodzi osobny jej urok i wpływ społeczny, a który w rzeczywistości nadaje jej k a p ł a n i s t w o, albowiem kobieta, będąc najwyższym węzłem pomiędzy samotnym J a a publicznym M y, stawa się pierwszą kapłanką naturalnie immolującą egoizm i dającą ugruntowanie zbiorowemu ciału społecznemu⁴⁴.

Takie społeczne usytuowanie kobiety stanowiło dlań podstawę do rozmaitych konstatacji, dokonywanych zresztą przez całe artystyczne życie pisarza, a tenże szkic był tylko zapisaną kwintesencją wcześniejszych, stałych i w pewnym sensie uniwersalnych poglądów Norwida na miejsce i rolę kobiety.

Usankcjonowanie swych aksjomatycznych zapatrywań znajduje poeta w odwołaniach do kultury antycznej, w której jego zdaniem kobieta stanowi symbol wartości kulturowych oraz ich motywację. Jako przykład Norwid wymienia choćby postać pięknej Heleny, za której przyczyną rozpętała się wojna trojańska, widząc następujące implikacje:

Bez trojańskiej wojny, ja myślę, iż nie byłoby Europy, a nie tylko ja, lecz każdy twierdzi, iż H e l l a d y być wcale nie mogłoby!⁴⁵

Rozważania pisarza na temat wyższości kobiety bazują na paradoksach, po-

⁴² Tenże, do Marii Trębackiej [Pudliszki, st. poczt., 23 lipca 1848], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 68.

⁴³ Tenże, *Emancypacja kobiet*, s. 653.

⁴⁴ Tamże, s. 653.

⁴⁵ Tamże, s. 653.

nieważ, jak dowodzi autor eseju, owa wyższość kobiet kulturowo „nosi pozory ich niższości”⁴⁶. Wynika to wszakże nie z obiektywnych zdolności, predyspozycji czy preferencji kobiet, lecz z kulturowych determinacji, ponieważ pełniąc takie same funkcje jak mężczyzna, czynią to „po kobiecemu”. Poeta tak egzemplifikuje swe antropologiczne konstatacje:

Cokolwiek społecznie lub historycznie pełni mężczyzna, i kobieta pełnić to może na tej samej wyżynie, a le p o k o b i e c e m u... [...]. Kobieta może być naczelnym wodzem i zwycięzcą, ale nie inaczej, lecz jak Jo a n n a d ’ A r c, czyli tak niesłychanie p o - d z i e w i c z e m u, iż wiele niewiast mniej po niewieścieniu w salonie znajduje się niżli ona na placu boju i w szturmach!⁴⁷.

Według poety, wybitne role kobiet, takie jak praca naukowa czy literacka, a nawet funkcje w hierarchii religijnej mają zawsze wymiar „żeński”, czyli są inaczej realizowane, ponieważ wynikają one z uwarunkowania płci. Dlatego w jego systemie wartości nie mieści się możliwość (natomiast według emancypantek jest to konieczność) przekroczenia granic płci, czyli zamiana miejsc społecznych. Uważa on, że przestrzeń dla kobiet i mężczyzn jest uwarunkowana kulturowo, stąd są np. kucharze czy krawcy mężczyźni, mimo iż te prace najczęściej wykonują kobiety. Pisarz dostrzega zatem schematyczność tego prostego podziału ról, osobno wyodrębniając zniewieściałość mężczyzn jako formę życia publicznego.

Taka stereotypizacja ról społecznych kobiety i mężczyzny sprawia, że – jakoby na przekór typowym sytuacjom, a właściwie paradoksalnie – zdarzają się wyjątki od reguły. Tutaj Norwid podaje przykład Anglii, w której berło monarchii spoczywa w ręku kobiety, królowej Wiktorii, a przy tym naród ten pod jej przewodztwem jest „najmniej zniewieściały”. Dokonując jakże pozytywnej oceny panowania monarchini brytyjskiej, stwierdza, powtarzając i podkreślając swoje stanowisko, iż czyni ona tak „po żeńsku”. To jest dlań ważne, aby nie było równości czy indyferencji płci: obojętnie męskiej czy żeńskiej – lecz funkcjonowanie prymatu płci w danej dziedzinie, nawet jeśli rola kulturowa (tu władza królewska) odgrywana jest odmiennie od stereotypów.

Poeta zatem w takim kontekście – Safony, Joanny d’Arc czy królowej Wiktorii – nie widzi potrzeby podejmowania kwestii kobiecej jako emancypacji spod wpływu mężczyzn, proponując w zamian rozszerzenie tego pojęcia o atrybuty ogólnoludzkie. Jego zdaniem

⁴⁶ Tamże, s. 654.

⁴⁷ Tamże, s. 654.

[...] emancypacja kobiety [...] nie przez u-męśtwienie jej atrybutów, ale właśnie że przez kobiecości podwyższenie w zakreślonym tak znamienicie jej kierunku, dopełni się⁴⁸.

Norwida pojmowanie emancypacji jako formy uwypuklania walorów kobiecych, nie zaś równouprawnienia, czyli posiadania takich samych praw, nie jest stanowiskiem odrębnym, lecz w gruncie rzeczy dotyczącym odmiennych kwestii. Poeta wszak przyznaje kobietom możliwość wypełniania takich samych funkcji jak mężczyźni i ocenia ich realizację pozytywnie, z drugiej strony głównie zauważa różnice płci, które determinują różne sposoby realizacji tych samych zadań przez kobiety i mężczyzn. Stąd dla pisarza sama tylko techniczna czy mechaniczna zamiana ról i miejsc nie ma ani psychologicznego, ani społecznego uzasadnienia, przybiera zaledwie znamiona „formalnego paradoksu”, ponieważ w istocie uważał on, jak w liście do Leonarda Niedźwieckiego z lipca 1882 roku, że

[...] kobieta może nic a nic wcale nie robić i może wyrzucić wielki wpływ na społeczeństwo i na Epokę⁴⁹.

Patrząc ogólnie na podejście Norwida do kwestii kobiecej i problematyki emancypacji kobiet, można dostrzec z jednej strony nieustanne zainteresowanie sprawami kobiet, zwłaszcza mu znajomych, z drugiej zaś zdystansowane podejście. Ów dystans, który w tekstach przeradza się w metonimiczne ujęcia, ironiczne konstatacje (często o charakterze sentencjonalnym) lub komiczne – satyryczne czy karykaturalne interpretacje, wynika z przekonania poety o zupełnej odmienności świata kobiet od świata mężczyzn, a równocześnie z ich tożsamości w aspekcie ogólnoludzkim, który jest najważniejszy. Jeśli do Marii Trębackiej w liście z 15 września 1856 roku poeta pisał: „kobieta jest jedynym realnym węzłem między pojedynczą osobą a zbiorową”⁵⁰, to z drugiej strony w ramach swoistej ambiwalencji w innym liście do tej samej adresatki (z sierpnia 1857 roku) podkreślał: „oszukałem się w dni niewiele, jak zawsze, ile razy kobiecie jako kobiecie wierzyłem”⁵¹. Te paradoksalne stwierdzenia wyraźnie obrazują podział postaci kobiety według Norwida na kobietę konkretną –

⁴⁸ Tamże, s. 654.

⁴⁹ C. Norwid, do Leonarda Niedźwieckiego [poniedziałek – 1 lipca 1882], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. X: *Listy 1873–1883*, s. 181.

⁵⁰ Tenże, do Marii Trębackiej [Paryż], 15 września 1856, Chaillot 107, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 288.

⁵¹ Tenże, do Marii Trębackiej [Paryż, st. poczt. 28 sierpnia 1857], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 319.

przedstawicielkę swojej płci i kobietę-pojęcie, kobietę-ogólną, reprezentantkę ludzkości. Do tej ostatniej można odnieść słowa z listu do Michała Kleczkowskiego z lipca 1858 roku:

Ja już nic nie rozumiem ze spraw niewieścich – powoli tracę zmysł odgadywania tych subtelności, jakie dzisiejsze kobiety uwdzięczają. Natomiast myślę, iż pojęcie kobiety mam zupełniejsze, ale p o j ę c i e nie chodzi i nie żyje, i nie zaręcza się, i nie ma własności żony. Z abstrakcji nic jest w dzień i w nocy⁵².

Norwid jako autor rozprawki *Emancypacja kobiet* okazuje się zatem raczej empatycznym przyjacielem kobiet niż głosicielem poglądów emancypacyjnych. Bliższa poecie jest postawa współczująca, jak choćby w listach do Konstancji Górskiej z wiosny 1882 roku: „gorzkie jest życie nasze, a smętne życie kobiet współczesnych”⁵³, z której wynikają jego dalsze werbalne troski czy postulaty. Przede wszystkim poeta domaga się uszanowania człowieczeństwa w kobiecie, o czym rozprawiał we wcześniejszym liście do tej samej adresatki jesienią 1880 roku:

[...] n a p r z ó d dla każdej kobiety mam uszanowanie, a dopiero potem myślę o stanowiskach, jakie one socjalnie zajmują. Toż z mężczyznami – naprzód poważamy c z ł o w i e k a , potem etc.⁵⁴.

W pewnym stopniu ambiwalentna postawa wobec kobiet jako takich determinowała również ambiwalencje w traktowaniu emancypacji tychże przez poetę⁵⁵. Natomiast ów filtr ironiczny, satyryczny czy karykaturujący, choć z oczywistych względów ma charakter wartościujący, to w istocie zmierza – poprzez taką prezentację – do wyeliminowania zjawisk niepożądanych oraz, analogicznie jak w przypadku krytyki mężczyzny-szlachcica, przywrócenia naturalnego ładu aksjologicznego. W takim ładzie bowiem mieści się właściwe

⁵² Tenże, do Michała Kleczkowskiego [Paris] 7 juill[et] 1858, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 346.

⁵³ Tenże, do Konstancji Górskiej [Paryż, wiosna 1882?], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. X, s. 176.

⁵⁴ Tenże, do Konstancji Górskiej, rue de Chevaleret 119, Paryż [jesień] 1880, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. X, s. 176

⁵⁵ Prezentowane przez Norwida wizerunki kobiet obrazowały komiczny dystans od ironii aż po karykaturę. Na przykład w 1847 roku do Marii Trębickiej pisał: „Wy jesteście dzisiaj w położeniu, z którego nie wiem, czy już wasza intuicyjna mądrość wyprowadzić was zdoła. Wam trzeba wiadomości. Te, coż dumą otwartą emancypować się zdążyły, kilka łez, kilka smutków powróciło na drogę im właściwą, czyli wyemancypowało rzeczywistość. Ale te, które ogłaszają się być niczym, które się jak proch depczą – niech mi szczerze powiedzą, czyli dlatego się zdeptały, żeby zdeptanymi, czy żeby depczącymi w głębi duszy się uczynić?”. Tenże, do Marii Trębickiej, Rzym, 17 czerwca 1847, [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 49.

dla kobiety jej miejsce, wynikające według poety z naturalnych atrybutów i przymiotów, w którym, jak pisał w liście do Joanny Kuczyńskiej z 1862 roku, kobieta „u-osobia całokształt społeczności”⁵⁶.



Cyprian Norwid, *Szlachcic przed nagrobkiem żony*. Praca wykonana piórem i tuszem, podpisana „C.N. 77r.”, opatrzona napisem: „Kazałem Włochowi wyrzucić z marmuru monument dla kochanej żony”. Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw. Rys. Pol. 13921.

⁵⁶ Tenże, do Joanny Kuczyńskiej [Paryż, ok. 15 sierpnia 1862], [w:] tenże, *Pisma wszystkie*, t. IX, s. 49.